Nr. 342a. Dnia 11 grudnia. Piątek. Dnia 29 listopada (11 grudnia) 1885 r.

CENA KURJERA: Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ. **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Damazego Papieża W.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 59.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 55 w.	Wtorek: Ireneusza Męcz.
Sobota: Synezjusza i Aleksandra M.	Zachód „ „ 3 „ 46.	Zachód „ 8 „ 49 r.	Środa: Euzebjusza B. i Albiny P.
Niedziela: Łucji Panny Męcz.	Długość dnia godzin 7 minut 46.	Wysokość wody na Wiśle stóp 6 cali 2.	Czwartek: Łazarza B.
Poniedziałek: Spirydjona B. Wyzn.	Ubyło „ „ 8 „ 57.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Piątek: Gracjana B.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wojmiry, jutro Wolidary.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy obywatelskiej. (Gmach Resursy na Krakowskiem-Przedmieściu—od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem.) Składanie kartek wyborczych na członków komitetu i takichże delegacyj Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy przy ulicy Senatorskiej—od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem.)

Wystawy: Dwudziesty dzień wystawy szkiców. (Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia nr 1—od godziny 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych dwunasty i ostatni odczyt w tym roku dra Konrada Dobrskiego: „O hygjenie nerwów". (Sala ratuszowa—godzina 6 wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś trzeci koncert pani Anetty Essipow ze współudziałem orkiestry operowej, pod dyrekcją p. Rzebiczka; jutro „Gioconda" (ósmy występ gościnny panny Justyny Machwicówny);—Rozmaitości: dziś „Mąż z grzeczności"; jutro „Półświatek";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Gasparone"; jutro „Wojna podczas pokoju". (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Z Towarzystwa popierania przemysłu i handlu.

Niezwykle ciekawe pytanie postawił sekcji IV-ej Towarzystwa na zebraniu wczorajszem p. Józef Kirszrot-Prawnicki, żądając zbadania stanu istniejących spółek rzemieślniczych, a raczej zbadania przyczyn skonstatowanego ich chylenia się do upadku i wynalezienia środków zaradczych.

Spółki takie są dwojakiego rodzaju. Pierwsze zakupowe, mające na celu zakup materjałów surowych hurtownie i takich jest dwie: spółka stolarzy i szewców; drugie zaś magazynowe, mające na celu zbyt przedmiotów wyrobionych przez rzemieślników jednego fachu—i takich istnieje cztery: spółka zjednoczonych stolarzy, szewców, ślusarzy i krawców.

Jak jedne, tak drugie, bardzo wielkie mogłyby przynieść korzyści, pierwsze dając rzemieślnikowi materjał surowy, po cenie nie wyższej, jak go mieć mogą fabrykanci na wielką skalę, drugie oszczędzając mu kosztów utrzymania sklepu, przedstawiając wyrób jego estetyczniej i w ogóle ułatwiając zbyt.

Tymczasem oba rodzaje kuleją mocno, a szczególniej drugi bardzo bliski jest upadku, tak że p. Juszczyk twierdził, iż może nawet kilka miesięcy spółki te nie wytrzymają.

O ile z dyskusji wnioskować można, główną przyczyną upadku spółek magazynowych jest to, że do nich przystąpiły tylko siły bardzo słabe, z handlem mało obeznane, nieumiejące prowadzić sklepu i niemogące go dostatecznie zaopatrzyć.

Wnioskodawca przypominając istnienie wielkiej liczby spółek tego rodzaju w Niemczech, skupionych pod protekcją patronatu, udzielającego rad i wskazówek, reprezentującego owe wspólki — konkludował za wybraniem delegacji, któraby całą sprawę do gruntu zbadała i przekonała się czy spółki istniejące warunki istnienia posiadają i co uczynić należy, aby byt ich polepszyć.

Wszystkie głosy, jakie się w tej sprawie odzywały pp. Makowski, Juszczyk, Olszewski i t. d.—popierały wniosek p. Kirszrota-Prawnickiego, uważając, że zajęcie się tą sprawą osób wprost nią nie zainteresowanych, wywrzeć może wpływ bardzo korzystny i zachęcić nawet większe siły do przyjęcia w spółkach tych udziału.

Przy wyborze delegacji wyrażono życzenie, aby uprosić inicjatora spółek rzemieślniczych, księcia Jana Tadeusza Lubomirskiego, iżby łaskawie w pracach udział przyjąć zechciał.

Komisję składają pp. Makowiecki, Przystański, Kirszrot-Prawnicki, Wierzchlejski i Juszczyk, z prawem zapraszania osób kompetentnych.

Niemniej interesującym był wniosek szanownego prezesa sekcji, dziekana Przystańskiego, proponujący urządzenie ciągłej wystawy wyrobów rękodzielniczych, mające na celu z jednej strony stworzenie obrazu rękodzieł krajowych—wielce pożądanego dla rzemieślników i kupujących, szczególniej z dalszych stron—z drugiej zaś danie wytwórcom łatwości rozgłosu i zapewnienie im szerszego zbytu.

Według zdania wnioskodawcy, trudność lokalu usunąćby się dała łatwo, gdyż kierownicy muzeum przemysłu i rolnictwa chętnieby nową instytucję pod swe skrzydła przygarnęli.

Na wystawie owej mieściłyby się wyroby wszystkich firm po jednym okazie każdego rodzaju wyrobu—z oznaczeniem ceny tak, aby zwiedzająca szeroka publiczność i kupcy mieli możność szybkiego poinformowania się o możności nabycia w kraju potrzebnego im przedmiotu—oraz o nazwisku producenta, adresie jego i cenie wyrobu.

P. Leppert, który właśnie powrócił z zagranicy, świeżo pod wrażeniem zwiedzanych przez siebie urządzeń pomocniczych dla przemysłu w Stuttgardzie, modyfikował wniosek, wzorując się na tych urządzeniach.

Istnieją tam przy centralnej instytucji dla handlu i przemysłu dwie wystawy, jedna wzorów i modeli przedmiotów jeszcze w kraju niewyrabianych, utrzymywana od r. 1848-go przez rząd, druga zaś przedmiotów wyrabianych i na wywóz przeznaczonych, utrzymywane od lat pięciu przez stowarzyszenie przemysłowców, liczące 415 członków.

Druga ta wystawa stała, dostępną jest wyłącznie dla nabywców; okazy są zamknięte w zakrytych szafach, dla uniknięcia konkurencji i dochowania tajemnicy; oglądać je może tylko osoba, która się z zamiarów swoich wylegitymuje.

Urządzenia te wielkie miały przynieść korzyści przemysłowi wirtemberskiemu i takich dla nas pragnie p. Leppert.

Długa i żywa dyskusja w tym przedmiocie, w której zabierali głos pp. Przystański, Leppert, Boguski, Brodzki, Szaniawski, Rothwand, Juszczyk i Kempner, doprowadziła do porozumienia się co do zasady.

---

54)

CICHE TRAGEDJE.

POWIEŚĆ

Józefa Rogosza.

(Dalszy ciąg.)

— Śmiem i będę śmiał!

— Gdybym nie miała dobrego wzroku, przypuściłabym, że kto inny przedemną stoi. Pan taki zawsze uprzejmy, salonowy, elegancki, zaczynasz robić się szorstkim i udajesz bardzo energicznego, z czem nie jest ci wcale do twarzy. Daj pan więc pokój tej sztucznej roli i jak dotąd, bądź sobą.

— Więc pani sądzisz, że wtedy jestem sobą, gdy dręczony milczę, gdy niesłusznie chłostany, uśmiecham się? Mylisz się pani!... Kochając, mogę znieść wiele, ale w końcu przebierze się i moja cierpliwość, boć i pies kąsa rękę swego pana, gdy go ta zanadto drażni.

— Aż tak!...

— Pani, przyjechałem dziś do ciebie, by rozmówić się stanowczo, bo nie wiem czy odtąd będziemy się mogli często widywać.

— Czyżby to znaczyło, żeś się pan już znudził, lub żeś się do domowego ognisko nawrócił?

— Jaka pani jesteś niesprawiedliwa! Kiedy serce moje rozpaczą przepełnione, wtedy ty szydzisz! Zaiste, trzeba tak wielkiej, jak moja miłości, żeby nie czuć się zniechęconym.

— Podziwiam pańską wytrwałość i — dodała z niskim ukłonem—jestem panu za nią wdzięczna.

Usiadł obok na krześle i rękę jej w swojej dłoni ciągle trzymając—rzekł z wyrzutem:

— Nawet mnie pani nie pytasz, co nam grozi.

— Bo nie wątpię, że pan sam będziesz o tyle grzecznym, że wszystko mi powiesz.

— Otóż wiedz pani, że poróżniliśmy się z Władysławem i mało mam nadziei, by dawne stosunki mogły wrócić.

— Doprawdy? To coś nadzwyczajnego... Prędzej byłabym przypuściła, że świat się zapadnie, niż że mój pan małżonek poróżni się ze swoim kochankiem...

— Jabym wolał, gdyby kto inny, a nie on, miał mnie za takiego.

— Nie wątpię, ale nie żądajmy od świata więcej, niż nam może ofiarować... Teraz zechciej mi pan powiedzieć, do jakich rozmiarów doszło wasze nieporozumienie? Czy przypadkiem długoletnia przyjaźń nie zakończy się pojedynkiem?

— Tak daleko nie zaszliśmy jeszcze i prawdopodobnie nie zajdziemy, chyba...

Urwał i z uśmiechem w oczy jej spojrzał.

— Bądź pan spokojny—odrzekła—to „chyba" nie napręży bardziej waszych stosunków...

— Powiedz mi, pani, masz ty serce?

— Jak czasem...

— Prawdę powiedziałaś! Niekiedy zdaje mi się, że je masz i wtedy pozwalasz marzyć, pragnąć, spodziewać się, a po chwili stajesz się znów zimnym głazem, w którym napróżno szukam iskry uczucia. Powiedz mi pani raz stanowczo: „Idź, nie męcz mnie, nadzieje twoje nigdy się ziszczą," a choćby mi miało serce pęknąć, pójdę i nie będę więcej jak niewolnik wlókł się za twemi nogami.

— Wiesz pan nie od dziś, że mu zostawiam zupełną wolność.

— Co mi jednak wolno? Łudzić się, czy też wątpić i rozpaczać?

— Wybór od pana zależy.

Puścił jej rękę i głowę na piersi zwiesił. Ona przypatrywała mu się z wzrastającą ciekawością. Chwilę milczał, potem głowę podniósł i rzekł spokojnie:

— Przypominasz sobie pani ów wieczór na placu Świętego Marka, kiedy to pod bazyliką staliśmy we dwoje, zapatrzeni w księżyc nad morzem zawieszony. Cicho było wtedy, słodko i rozkosznie. Chociaż dawno już temu, blisko trzy lata, wspomnienie owej chwili tkwi żywo w mojej duszy, a słowa, któreś pani wówczas powiedziała, dźwięczą dotąd w mojem sercu. „Kto nie wytrwa, ten nie wart nagrody" — rzekłaś głosem melodyjnym, jak arfa eolska, a uścisk twojej dłoni resztę dopowiedział...

— Nie byłabym przypuściła, panie Romanie, że umiesz być poetycznym i że masz taką dobrą pamięć.

— Czy chcesz pani przez to powiedzieć, że powinienem był o tych słowach zapomnieć?

— Tego nie żądam...

— Skoro nie żądasz, więc przyznaj się nareszcie jakie są twoje zamiary, dokąd chcesz zawieść jeńca przykutego do twego rydwanu? Wszak dla ciebie we dwa miesiące po ślubie zapomniałem o żonie...

— Sądzę, że nie przyszło to panu z trudnością.

Zerwał się z krzesła i w gniewie aż zębami zgrzytnął; potem zaczął szybko chodzić po pokoju. Śledziła go okiem przenikliwie. Nie zdawało się jednak, żeby ta gwałtowność przykrość jej sprawiała. Przeciwnie, jej zaciekawienie wzrastało, nawet uśmiech zadowolenia nieznacznie usta jej rozchylił. Nareszcie stanął i wzrok surowy w nią wlepiwszy, rzekł:

— Kobieto, jeżli mnie dłużej będziesz drażniła, zapomnę o wszystkiem i...

Uznano, że urządzenia stuttgardzkie są czysto w celach handlowych zaprowadzone, a mianowicie w celach handlu niejako hurtowego i są niezmiernie pożyteczne dla większego przemysłu, dla fabryk wyrabiających wielkie ilości.

Proponowana zaś przez p. Przystańskiego wystawa ciągła, będzie przynosiła wielkie korzyści drobniejszym wytwórcom i rękodzielnikom i takowa jest w okolicznościach, w jakich się znajdujemy, bardzo pożądaną.

Postanowiono w myśl tego porozumienia wystąpić do zarządu oddziału z prośbą o odniesienie się w tym przedmiocie do muzeum przemysłu i rolnictwa.

Dla dyskusji nad ostatnim punktem porządku dziennego, którym był wniosek „Gazety Rzemieślniczej", żądający utworzenia Towarzystwa opieki rzemieślniczo-przemysłowej, zapowiedzianem zostało zebranie sekcji IV-ej na czwartek po świętach Bożego Narodzenia.

J. Wl.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum finansów podaje do wiadomości, iż skup weksli w oddziałach prowincjonalnych banku polskiego odbywać się będzie na zasadach przyjętych w instytucjach Banku państwa, począwszy od dnia 13-go grudnia r. b. Weksle zaś do inkasy przyjmowane będą tylko od osób posiadających we właściwym oddziale banku rachunek bieżący.

= Kwestja wieczystych czynszowników w kraju zachodnim bliską jest rozstrzygnięcia. Na mocy rozporządzenia komisji ustanowionej w tym przedmiocie, osoby do kategorji pomienionej należące, będą uwłaszczone z obowiązkiem stopniowego wykupu posiadanych gruntów. Postępowanie to będzie rozciągnięte na dziewięć guberni zachodnich.

= W r. z. fabryk i zakładów przemysłowych w guberni wołyńskiej liczono 866 i 12,585 robotników. Suma produkcji wynosiła 14,002,252 rs., z czego 7,959,381 rs. wypada na 12 cukrowni, 3,414,833 rs. na gorzelnie, co razem stanowi $^4/_5$ całej produkcji Wołynia. Dalej idą tartaki 381,119 rs., papiernie 382,500 rs., fabryki wyrobów tabacznych 227,733 rs., piwowarnie 188,211 rs., smolarnie 185,050 rs., garbarnie 178,259 rs., fabryki sukna 166,280 rs., fabryki żelaza 148,649 rs. oraz huty szklane 131,388 rs. W porównaniu z r. z. produkcja Wołynia powiększyła się o 1,234,152 rs.

= Niezależnie od czterech przytułków noclegowych za opłatą, w dniu wczorajszym zostały otworzone izby ogrzewane przy wszystkich kancelarjach cyrkułowych. Do izb tych mają być wpuszczani ci biedacy, którzy nie mają żadnego schronienia na noc, przyczem komisarze otrzymali polecenie, aby osoby nie będące stałymi mieszkańcami Warszawy, bezzwłocznie wysyłali transportem do miejsc stałego zamieszkania.

= Zarząd sekcji kas pożyczkowo-rzemieślniczych wydelegował specjalną komisję, złożoną z członków tychże kas, która ma się zająć opracowaniem odpowiedniej instrukcji dla kas pożyczkowych cyrkułowych. Instrukcja po ułożeniu przedstawioną będzie do zatwierdzenia ogólnemu zebraniu członków zarządu kas.

= Według nowego rozporządzenia, o którem już wspominaliśmy, ustanowiono w Warszawie ogółem 87 stacyj posłańców, z tych 3 na Pradze. Najwyższa liczba posłańców 15, ma się znajdować przy dworcu kolei wiedeńskiej.

= W dniu wczorajszym za wypuszczanie psów bez kagańców, policja pociągnęła do odpowiedzialności sądowej 16 osób.

= Z teatru i muzyki.

„Cyrulik sewilski" przypomniał się wczoraj publiczności w odświeżonej częściowo obsadzie.

Przypomnienie zawsze pożądane, bo arcydzieł mamy niewiele, a arcydziełem jest ten wybuch śmiechu, który dotychczas w literaturze po-mozartowskiej nie ma sobie równego.

Co do obsady, niepodobna wstrzymać się od uwagi, że nie wyszła ona na korzyść ani dziełu, ani artystom.

Cenimy bardzo głos i umiejętność śpiewu panny Machwicówny; oddawaliśmy sprawiedliwość jednemu i drugiej w repertuarze, w którym i materjał i kunszt użycia go znalazł sobie najwdzięczniejsze pole—w operach serjo dramatycznych; ale trudno nam się zgodzić, żeby Rozyna była odpowiednią dla artystki partją.

Nie ma lekkości ani w głosie, ani w sposobie interpretowania Rozyny, a bohaterki Rossiniego niepodobna sobie wyobrazić bez finezji, subtelności i werwy Beaumarchais'go.

Iskrzące dowcipem frazesa nabierają z konieczności w śpiewie panny Machwicówny pewnej ociężałości; koloratura, jakkolwiek sumiennie wypracowana, ma na sobie cechę mozołu, *parlando* nie ma swobody i szybkości, grze brakuje szczerej werwy.

A potem te zmiany, te przeróbki!

Słysząc je, przypomina się sąd Rossiniego, który zapytał podobno Patti po przedstawieniu „Cyrulika":

— To bardzo ładne, co śpiewałaś, moje dziecko, ale czyja to kompozycja?

Zbyt poważna artystka jest panna Machwicówna, aby mogła wystąpić z argumentem, „że Rossini jest romantykiem", co niby ma znaczyć, że nie ma swego stylu i że go przerabiać wolno.

Odpowie raczej, jak wiele i to najznakomitszych odpowiada, że tak wszystkie robią.

Ale czyż to doprawdy argument? Czy należy koniecznie naśladować rzeczy złe dlatego, że je gdzieindziej robią?

Piszemy to bez ogródki, dlatego właśnie, że szanujemy pracę artystki, ze wszech miar na sympatję zasługującej.

Może życzliwość, jaką dla panny Machwicówny żywimy, przekona artystkę, że najlepiej zawsze trzymać się tego kierunku, w którym talent swój najkorzystniej dla sztuki spożytkować można.

Pan Myszuga występuje podobno pierwszy raz jako Almawiwa jest więc zapewne pod wpływem trwogi, tem łatwiejszej do zrozumienia, że przeznaczono mu podobno śpiewać z Patti.

Co do tego ostatniego względu, zdaje się, że obawa artysty będzie zbyteczną, bo przyjazd *divy* wobec rozsądku publiczności, staje się coraz bardziej problematycznym; pozostaje więc tylko trema nowej roli, której może w części przypisać wypada brak humoru i swobody tak w śpiewie, jak w grze pana Myszugi i pewną oporność w koloraturze, mimo widoczną w jej studjowaniu staranność.

Miejmy nadzieję, że trwoga ustąpi i że z dotychczasowego szkicowego tylko zarysu partji, wyłoni się żywy, wesoły i elegancki Almawiwa.

= Spuścizna naukowa.

Pozmarłym w r. z. ś. p. Janie Juljanie Pawle Teplickim, b. inspektorze objazdowym szkół rządowych i prywatnych, pozostała cenna spuścizna naukowa.

Są to rękopisma prac historyczno-filozoficznych, między któremi szczególniej cenną jest obszerna historja rzeczypospolitej weneckiej.

Zmarły całe życie poświęcił na gromadzenie materjałów do tej pracy i pozostawił gruby rękopism, w którym historja słynnej rzeczypospolitej doprowadzona jest do XVI-go stulecia.

Szkoda, że śmierć przeszkodziła wykończeniu tego ciekawego dzieła.

Znajduje się w niem zużytkowanych wiele ciekawych a mało znanych materjałów historycznych, które nieboszczyk wyszukiwał po rozmaitych bibljotekach zagranicznych, w czasie przedsiębranych w tym celu podróży.

= Zaniechany projekt.

Grono pań, znanych z filantropji, które podczas n biegłej zimy zajmowały się rozdawaniem bezpłatnych obiadów, obecnie złożyło pewną kwotę w ręce przedstawicieli dobroczynności.

Natomiast projekt urządzenia i w roku bieżącym bezpłatnych kuchen został zaniechany.

= Sklepy wiktuałów.

Do niedawnego czasu właściciele „sklepów wiktuałów" przy dobrym zysku byli pewni zarobku, zwiększająca się jednak konkurencja zmusiła w ciu do walki kredytem, jaki udzielać poczęli niezamożnym a stałym swym kupującym.

Do kredytu wielu poczęło się garnąć, niewielu zaś myślało o zapłacie, nic dziwnego, że i w tak małych obrotach nastąpiło przesilenie.

W tych dniach w pięciu punktach zamknięte zostały sklepiki z tych przyczyn, a wszystko to odbija się na drobnych kapitalistach.

= Uczta wigilijna.

W jednym z salonów arystokratycznych naszego miasta odbędzie się uczta wigilijna z udziałem 100 osób, tyle bowiem zawczasu już rozesłano zaproszeń.

Zaproszenia są rozesłane w różne strony, nietylko w kraju, ale i za granicę.

Między innemi, dwa wysłano do Paryża, a jedno do Londynu.

— I co?

— Albo miłość twoją zdobędę, albo ciebie i siebie zabiję!

— Pan byś to uczynił? — zapytała, zwolna powstając.

— Przekonasz się, że jestem mężczyzną!

Zdawało się, że teraz chciała do niego przystąpić i coś ważnego mu powiedzieć. Wzrok miała roziskrzony, nozdrza jej się rozwarły, na ustach drżały nieznane wyrazy... Jednakże raz jeszcze przezwyciężyła się i robiąc minę obojętną, rzekła:

— Zobaczymy.

— Coro, powiedz mi otwarcie, dokąd ty mnie chcesz zaprowadzić?

— Pragnę, byś się pan uspokoił i lekkomyślnie w ogień nie leciał.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Nic więcej nad to, że jest niebezpiecznie żądać odemnie miłości. Pan, przez kobiety zepsuty i do przelotnych miłostek przyzwyczajony, sądziłeś, żeś znalazł jednę z wielu... Zbliżając się, chciałeś się pobawić, jak z tylu innemi, potem porzucić, jak tyle innych. Omyliłeś się jednak, panie Romanie! Miłość moja, to nie płomyk, który pierwszy podmuch zgasi, miłość moja to burza, która wszystko niszczy, to pożar, który wszystko trawi. Nie leć więc lekkomyślnie, jak ćma w ten ogień, bo musiałbyś zginąć! Wasze kobiety — mówiła dalej, z wzrastającą energją—są po większej części łagodne, sentymentalne, płaczące... Ja taką nie byłam i nigdy nie będę! Jam inna, mnie nie z waszej gliny ulepiono, w mojej piersi wrą żądze i namiętności południa, ja stokroć prędzej w ogniu się strawię, niż w łzy się rozleję. Ten, którego prawdziwie pokocham, któremu oddam się bez warunkowo, musi zapomnieć o wszystkiem i wszystkich, o piekle i o niebie, musi żyć tylko dla mnie! Ten, któremu raz powiem: Jam twoja!—musi być przygotowany, że z miłości dla mnie pójdzie może pod miecz katowski!

— Byle z tobą, Coro!—zawołał namiętnie.

Wpatrzyła się w niego, bladość twarz jej pokryła, wyciągnęła ramiona i na szyję mu się rzucając, krzyknęła:

— Tyś mój!

XXVI.

W kilka dni po ostatniej bytności w Dorzeczu, pan Roman przechadzał się po stolicy. Był wystrojony, wyświeżony i humor miał wyborny. Przed godziną, za pośrednictwem swego złotnika, otrzymał w banku na klejnoty żony dziesięć tysięcy guldenów. A jaka szkoda, że między niemi pereł nie było! Byliby dali niewątpliwie jeszcze pięć tysięcy. Teraz kupi Wulkę, panu Hieronimowi da zaraz ośm tysięcy, Lipskiego wypędzi, kto wie, czy w ostatniej chwili nie wytoczy mu jeszcze jakiego procesu, naprzykład za zniszczenie budynków i tym sposobem raz na zawsze uwolni się od wroga, siedzącego mu pod bokiem.

Gdy takie plany układał, spotkał kilku znajomych, spieszących do klubu na obiad. Przyłączył się do nich, a że tego dnia w klubie było liczne zebranie, więc po obiedzie został tam na partyjkę. Zabawa szła ochoczo, co kilka minut wchodzili nowi znajomi, gra nie ustawała, fortuna konsekwentnie odmawiała mu swoich usług, co dało partnerowi sposobność do zrobienia starej jak świat uwagi, że kto w miłości jest szczęśliwy, ten w karty musi przegrywać i koniec historji był ten, że gdy się członkowie klubu rozchodzili, pan Roman Świerczkowski miał w kieszeni ledwie kilkaset guldenów. Zły był bardzo, zmartwiony jeszcze bardziej, ale mimo to udawał wesołego i pogwizdując jednę z wesołszych aryjek Offenbacha, w towarzystwie kilku przyjaciół odszedł do hotelu.

Nazajutrz wstał jak zwykle, a że pieniędzy gwałtem potrzebował, więc po radę udał się do swego mecenasa. Adwokat uważnie go wysłuchał i taką dał odpowiedź:

— Stosunki są tego rodzaju, że na nie więcej niemożna tu liczyć, tylko na dodatkową pożyczkę bankową. Kredyt prywatny wyczerpaliśmy już oddawna, a że hipoteka Słobody jest zaledwie w połowie obdłużona, więc jeżeli się pan dobrodziej dobrze zawinie, bank powszechny da jeszcze znaczną kwotę, albowiem według statutów wolno mu pożyczać do wysokości dwóch trzecich realnej wartości majątku. Niech pan dobrodziej nie zasypia gruszek w popiele, a do tygodnia możemy mieć pieniądze. Podanie będzie za godzinę gotowe w mojej kancelarji.

Pan Roman chciał odejść, by jak najprędzej stosowne kroki rozpocząć, lecz adwokat go zatrzymał.

— Dodatkowo muszę panu dobrodziejowi powiedzieć—rzekł—że osobą, mającą w sprawach hipotecznych głos decydujący, jest dziś w banku powszechnym niejaki Brzytwicki, indywiduum bardzo liche, ale i bardzo sprytne. Wprawdzie jest on tylko jeneralnym sekwestratorem banku, lecz bez jego porady właściwi dyrektorowie nic teraz nie robią.

— Przyznam się, że ta wiadomość odbiera mi wszelką nadzieję—odrzekł pan Roman.

— Czyżby pan dobrodziej znał tego człowieka?

— Wielkiej znajomości między nami nigdy nie było, z tem wszystkiem zachodziły jednak takie stosunki, że wątpię, czy ów pan Brzytwicki zechce co dla mnie uczynić.

(D. c. n.)

= **Nasze włosy za granicą.**

Jeden z niemieckich fryzjerów polecił swojemu ajentowi zamieszkałemu w Warszawie dokonanie znacznego zakupu włosów kobiecych.

Ajent użył pośrednictwa małomiasteczkowych faktorów, którzy odwiedzając chaty włościańskie, zabierają „towar".

Niemieckim paniom zabrakło snać tej naturalnej ozdoby...

= Oryginalna moda.

Na mieście spotkaliśmy kilku panów w czapkach sporządzonych ze skór jeża.

Nastawione kolce mają być ozdobą tego ekscentrycznego nakrycia głowy.

= Uśmiech fortuny.

P. R. oficjalista prywatny, otrzymał w dniu wczorajszym wyrok sądowy, skazujący go na zajęcie i sprzedaż ruchomości.

Wierzyciel roszczący pretensję o rs. 150, ani chciał myśleć o prolongacie...

P. R., posiadając żonę i kilkoro drobnych dziatek, znalazł się w rozpaczliwem położeniu...

W dniu wczorajszym, nieszczęśliwy ten człowiek, otrzymał telegram, donoszący o śmierci bogatego wuja, samotnika, zamieszkałego na Wołyniu.

Telegram brzmiał lakonicznie:

„Przyjeżdżaj po odbiór spadku"...

W jednej chwili pan R. z ubogiego i zagrożonego licytacją ruchomości, został zamożnym człowiekiem...

Zawistny lichwiarz odrazu stał się uprzejmym i chętnie pożyczył pieniędzy na koszta podróży...

W życiu dzieje się niekiedy jak w powieściach...

= Odważne dziewczę.

W dniu onegdajszym na Chłodnej, pani B. jadąc powozem z dwojgiem małych dzieci i siostrzenicą panną K., kazała przed jednym z domów przystanąć i poleciła stangretowi zejść do sklepu.

Nieuważny woźnica źle założył lejce i konie wystraszone dzwonkiem tramwaju nadjeżdżającego od Żelaznej, nagle się rozbiegały.

Rozhukane rumaki puściły się szalonym pędem.

Wszyscy uciekali z drogi, nikt zaś nie odważył się przytrzymać koni.

Zdawało się, iż katastrofa jest nieuchronna.

Tymczasem panna K. ani na chwilę nie straciwszy przytomności, wydostała się zręcznie na kozioł, z którego się przechyliła jak najzręczniejszy gimnastyk, aby pochwycić opuszczone lejce.

To się jej w zupełności udało.

Następnie panna K. wytężyła wszystkie siły, ściągając lejcami, i... konie stanęły, a kilku przechodniów wówczas podążyło z pomocą.

Był to szczyt wysiłku przytomnego dziewczęcia, które zaraz potem zemdlało.

Dzięki tylko pannie K., uniknięto możebnej katastrofy.

= Krótko się cieszył.

W ubiegły wtorek Józef Bujalski, mieszkaniec Nowomińska, otrzymał wiadomość, że na ćwiartkę losu loteryjnego, jaką posiadał, padła wygrana rs. 400.

Niezamożny rzemieślnik, którego właśnie za jakiś dług miano tradować, przybył w dniu onegdajszym do Warszawy i wygranę swoją zdyskontował.

Tegoż dnia po południu powrócił z pieniędzmi do domu.

Któż jednak zdoła opisać rozpacz Bujalskiego, gdy się przekonał, iż niema pugilaresu z całą kwotą.

Czy zgubił, czy też mu skradziono?—sam nie wie.

Dość, że biedny człowiek tak odczuł tę stratę, iż dostał obłędu i wczoraj związanego jako furjata przywieziono na kurację do Warszawy.

= Wiejski dentysta.

W dniu onegdajszym przywieziono do jednego z tutejszych szpitali Marcina Wsorza, ze wsi Raków z pod Warszawy, z naderwaną zupełnie szczęką.

Operacji tej dokonał miejscowy dentysta, który Wrzosowi za pomocą obcęgów wyrywał bolące zęby.

Zamiast zębów, które się zostały, nadwerężył szczękę, a ponieważ pacjent dopiero po czterech dniach zgłosił się do Warszawy, nastąpiło zapalenie, grożące gangreną.

= Tajemnicze zniknięcie.

Nocy onegdajszej p. Ł. K., zamieszkały pod nrem 32-im na Nowolipkach, wyszedł z domu i więcej nie powrócił.

Poszukiwania, jakie bezzwłocznie zarządziła stroskana rodzina, nie doprowadziły do żadnego rezultatu...

Powód zniknięcia p. K. dziwnie jest zagadkowy, nie nasuwa się bowiem żadne podejrzenie, a stan umysłu jego był zawsze normalny.

= Zagadkowa kradzież.

Właściciele kantoru weksli pod nrem 49-ym na Krakowskiem Przedmieściu zameldowali policji o skradzeniu im księgi, w której zapisywane są pożyczki premjowe sprzedawane na raty.

Jaki złodziej mógł mieć interes w skradzeniu księgi rachunkowej—trudno odgadnąć.

= Kradzieże.

W kontramarkarni teatru Rozmaitości skradziono palto Karolowi Mikołajskiemu. — Na Zakroczymskiej pod nrem 3-im spełniono kradzież różnych rzeczy, jednocześnie u dwóch lokatorów: Dąbrowskiego i Wojtkiewicza. —Na Mostowej pod nrem 18-ym z mieszkania p. Anieli Zawadzkiej skradziono garderobę wartości 100 rs.—Na Mokotowskiej pod nrem 16-ym ujęto złodziejkę na gorącym uczynku kradzieży.—Na Bednarskiej pod nrem 35-ym w ciągu nocy odbito zamki w trzynastu piwnicach, trud złodzieja był jednak daremny, bo w piwnicach oprócz węgli i kartofli nic się nie znajdowało.

= Poparzenie.

W dniu wczorajszym na Nalewkach Zelma Fintrowa niosąc garnek z ukropem, upadła.

Poniosła ona ciężkie poparzenia na całem ciele.

= Samobójstwo.

W dniu wczorajszym, o godzinie 6-ej rano, za parkiem praskim, rzucił się do Wisły jakiś człowiek.

Ktoś pośpieszył na ratunek, lecz nieznajomy raz jeden na wierzch wypłynąwszy, więcej się nie pokazał.

Nawet zwłoki samobójcy nie zostały odszukane.

= Przejechania.

Na Bielańskiej jeździec konny pędząc ostrym kłusem najechał na Marjannę Krzypińską, która upadła i kopytem końskiem zranioną została ciężko w głowę.

Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Masło na poczekaniu.

Nic łatwiejszego! Nie spuszczając się na służącą, zejść za kupnem na ulicę samemu, byle tylko nie zostawić na górze pieniędzy. Ale nie w tem rzecz. Porzućmy miasto, gdzie za pieniądze zawsze masła dostanie, choćby sztucznego i przejdźmy na wieś, gdzie nie ma chleba, lub trzeba go jeść na sucho, gdy drzewo do pieca przywieźli mokre, gdy dziesięć naprzykład krów na oborze, wskutek braku odpowiedniej paszy, składa się zaledwie na dwie kwarty mleka rano, a na garniec wieczorem. W podobnych warunkach nowowynalezione maszyny do robienia masła, tracą swoje zastosowanie. Nie pozostaje natenczas jak tylko odwołać się do owego sposobu wyrabiania masła, który tak jest starym, że chyba wszystkie gospodynie już o nim zapomniały. Jest kwarta mleka, może być masło i to bardzo prędko: przelać mleko do butelki z szeroką szyjką. Zakorkować i mącić, dopóki nie nastąpi skutek, manifestujący się pewnem zgęszczeniem płynu i formowaniem się maślanych gruzełków. Przelać zawartość przez sitko. Serwatka odejdzie, w sitku pozostanie masełko w bardzo homeopatycznej dozie, ale bardzo świeżutkie i bardzo smaczne. Przerobić je łyżeczką i podać do śniadania.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

— A. Jałowiecki rs. 14 na wpis dla biednych uczniów gimnazjum, zamiast nabycia biletu na występ Patti.

— Nieprzyjęte za jabłka rs. 6, A. G. składa na nędzę wyjątkową.

— Kop 20 na osady rolne, jako kara od pracownie fabryki pakunku amerykańskiego.

— Rozalja D. składa rs. 2, jako karę za samowolne odejście ze służby.

— Dnia 8-go grudnia, jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci kochanej siostry ś. p. Emilji z Rożeckich Jaszczyk, dla najbiedniejszych rs. 2. *Józefa S.*

NEKROLOGJA.

— Matylda ze Sztejnów **Neisser**, po długich cierpieniach, przeniosła się do wieczności w Gdańsku, w nocy z 8-go na 9-ty grudnia r. b., o czem ciężko strapiona rodzina zawiadamia przyjaciół i znajomych. —4083—

† Za duszę ś. p. Walerji z Gałeckich **Trzebieckiej**, żony urzędnika magistratu miasta Warszawy, odbędzie się w sobotę, to jest dnia 12-go grudnia, o godzinie **11-ej** rano, w kościele powązkowskim żałobne nabożeństwo, na które strapiony mąż z synem i córkami zaprasza krewnych, przyjaciół i życzliwych. 2—1049—

† W sobotę, tj. dnia 12-go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę pogrzebu ś. p. Apolonji z Draców **Lamparskiej**, odbędzie się w kościele św. Barbary na Koszykach, msza święta, o godzinie **10-ej** zrana, na którą w smutku pozostała córka zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

† Za spokój duszy ś. p. Michała **Marchockiego**, właściciela dóbr Krzesk w gubernji siedleckiej, zmarłego dnia 9-go grudnia r. b., odbędzie się dziś o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, nabożeństwo żałobne, na które pozostała rodzina zaprasza przyjaciół i znajomych zmarłego. —4082

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti nie zaniechały jeszcze polemiki z nieznanym autorem artykułów politycznych zamieszczanych od pewnego czasu w gazecie *Nowoje wremja*. Oto co czytamy w pierwszem z wymienionych pism: „W nowym liście dyplomatycznego *incognito*, znajdujemy dla nikogo chyba niepotrzebne dowodzenia, że król Milan bardzo źle postąpił, napadając na Bułgarję. Źle—było to już dlatego, że teraz źle się dzieje i z samym wojowniczym królem i z Serbją. Pomimo to, zdaniem autora „„dla sprawiedliwej równowagi i o ile nam się zdaje, zdrowo pojmowane interesa Bułgarji i słowiańszczyzny, nie mogą godzić się ze zbytecznem osłabieniem i poniżeniem Serbji. Ale prócz tego istnieje jeszcze wyższy pewien wzgląd, którego w położeniu Serbji nie możemy pomijać — oto obawa wewnętrznego przewrotu w kraju, wrazie ostatecznej zagłady armji serbskiej. Taki fatalny wypadek wywołałby niechybnie rewolucję, prawdopodobnie detronizację króla i wprowadzenie, chociażby tylko czasowe żywiołów anarchicznych, zawsze niebezpiecznych dla przyszłości narodów. Mając na względzie zupełną samoistność państwa serbskiego, zarówno jak i to, że naród serbski na mocy swojej konstytucji rządzi sobą samoistnie, moglibyśmy pozostawać obojętnymi widzami wszelkiego, choćby nawet i dynastycznego przewrotu w Serbji.""

„Rozumie się samo przez się, że taki pogląd zupełnie logicznie musi doprowadzić do wniosku, jakoby Austrja była jedynem mocarstwem zainteresowanem w sprawach serbskich i że dlatego należy popierać jej domaganie się umiarkowania od zwycięskiej, przez nas stworzonej i niezaprzeczenie będącej w sferze naszych interesów Bułgarji. „„Gdyby taki przewrot zaszedł teraz — mówi dalej autor listu — postawiłby Serbję w jeszcze krytyczniejszem położeniu. Powstałaby kwestja, kto obejmie tron po królu Milanie? Gdzież jest ten upragniony pretendent, któryby w swojej osobie dawał rękojmię zdolności pogodzenia wszystkich różnorodnych interesów i usunięcia grożących niebezpieczeństw. My nie umielibyśmy wskazać takiego pretendenta."" Wypływa ztąd — kończą *Peters. wied.* — że trzeba Milana umocnić na tronie. Że to jest potrzebne i pożyteczne dla Austrji, to pewna, ale żeby toż samo było potrzebnem i pożytecznem dla Rosji—to jeszcze kwestja sporna."

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Berlin 10-go grudnia. — Prawdopodobieństwo rozwiązania parlamentu wzrasta z każdą chwilą. Namiętną polemikę, prowadzoną przez *Norddeutsche Allgemeine Zeitung* z głównym organem stronnictwa zachowawczego *Kreutzzeitung*, uważać należy za zapowiedź tego kroku. Stosunek księcia Bismarcka do centrum katolickiego pogorszył się także w ostatnich dniach bardzo znacząco.

Berlin 10-go grudnia. — Potwierdza się wiadomość, iż Niemcy ogłosiły protektorat swój nad całą grupą wysp marszałkowskich (w archipelagu polinezyjskim oceanu Spokojnego; *przyp. red.)*

(Ajencja północna.)

Berlin 10-go grudnia. — Do tutejszej *National Ztg.* donoszą z Wiednia o zupełnej jedności mocarstw w zapatrywaniach zarówno na sprawę Rumelji Wschodniej, jak i na zatarg serbsko-bułgarski.

Wiedeń 10-go grudnia. — Zgodnie z doniesieniami innych dzienników, powiada tutejszy *Tageblatt*: Jest rzeczą pewną, że pomimo złagodzenia warunków bułgarskich, Serbja takowych nie przyjmie. Król Milan wszakże, idąc w ślad za inicjatywą księcia Aleksandra, który w razie odrzucenia jego propozycji, postanowił zwrócić się o pośrednictwo do mocarstw, sprawę swoją odda zapewne również pod ich rozstrzygnięcie. W takim razie rokowania o pokój rozpoczęłyby się niezwłocznie przy interwencji gabinetów.

Wiedeń 10-go grudnia. — Według depeszy namiestnika Tryestu, w Conegliano, we Włoszech, zaszły wypadki cholery. Jakkolwiek w ostatnich dniach wypadki zasłabnięcia nie powtórzyły się i nie ma powodu do obaw, pomimo tego ministerjum spraw wewnętrznych zarządziło, aby sanitarna kontrola nad podróżnymi, przybywającymi z Włoch, najsurowiej była przestrzeganą.

Belgrad 10-go grudnia.—Układy między Serbją i Bułgarją nie doprowadziły dotychczas do żadnych pozytywnych rezultatów. Obie strony odwołują się do woli i pośrednictwa mocarstw, zdaje się też, iż dalsze układy prowadzone będą przy udziale reprezentantów trzech cesarskich rządów.

Belgrad 10-go grudnia.—Wczoraj wyprawiono

ztąd do Niszu 6,000 żołnierzy drugiego powołania rezerwy.

Belgrad 10-go grudnia — Wiadomości o układach pokojowych, jakie tu dziś rano nadeszły, głoszą, iż propozycje serbskie zostały przez rząd bułgarski odrzucone. Książę Aleksander postanowił nie przystawać na żadne warunki, któreby zobowiązywały go do zupełnego wyrzeczenia się myśli unji bułgarsko-rumelijskiej.

Belgrad 10-go grudnia. — Odpowiedź rządu serbskiego na ostatnią odmowę propozycyj ugodowych ze strony Bułgarji, została dziś w nocy do Pirotu wysłana. Nowomianowany minister wojny Franassowicz przybył tu dziś zrana. Słychać, iż postawił on za warunek, aby mógł rozporządzać obfitszemi funduszami, zarówno na wyekwipowanie armji, jak i na zgromadzenie odpowiednich zapasów amunicji.

Londyn 10-go grudnia. — Sir Charles Dilke oświadczył wczoraj w klubie liberalnym, iż whigowie nie zamierzają obalić gabinetu. Postępowi liberałowie stawiali zawsze zasady ponad osoby, nie widzi przeto powodu, dla którego nie mogliby poprzeć gabinetu w wykonaniu programu, na który zdaje się panować powszechna zgoda.

Konstantynopol 10-go grudnia.—Dżewdetowi baszy towarzyszyć ma poseł niemiecki Leidenau, konsul austrjacki Piambazzi i konsul rossyjski Sorokin.

Konstantynopol 10-go grudnia. Poseł angielski White zaprzecza doniesieniom dzienników zagranicznych, jakoby na ostatniem posiedzeniu konferencji oświadczyć miał imieniem swego rządu, iż Anglja nie uznaje już traktatu berlińskiego. Utrzymuje on, iż z żadnem podobnem oświadczeniem wcale nie występował.

Konstantynopol 10-go grudnia.—Muktar, basza, mianowany naczelnym komisarzem tureckim w Egipcie, odjechał ztąd dziś do Kairu.

Ateny 10-go grudnia.—Delyannis przedstawił wniosek zawieszenia stumiljonowej pożyczki na cele wojenne.

Moskwa 10-go grudnia—Tutejsza wielka przędzalnia lnu A. M. Wołkowa i synów zawiesiła wypłaty. Passywa wynoszą 1,300,000 rs.

Telegramy handlowe.

Berlin 10-go grudnia (po południu).

Usposobienie ciągle mocniejsze. Kursa dążą w kierunku zwyżkowym, a giełda ożywia się nieco. Obroty zwiększone. Wartości spekulacyjne mocniej nieco. Akcje kredytowe podniosły się o 1 markę. Inne również cokolwiek wyżej. Wartości bankowe mocniej, zyskały pewną zwyżkę. Kolejowe również dobrze się trzymają. Renty obce w ogóle wyżej, z niemi i rosyjskie. Ruble podniosły się również w kursie. Żyto w towarze gotowym o 25, na dostawę o 50 f. niżej notowane.

Berlin 10-go grudnia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	200.20	Akcje kredytowe .	475.—
Weksle na Warszawę	200.—	Listy zast. ser. I-ej	60.—
Wek. na Peters. krótk.	199 50	Weksle na Lon. krótk.	20,33^5
Wek. na Peters. dług.	198 10	„ „ „ długot.	20.23^5
Bil. ban. ros. na dost.	200.50	Żyto z dost. na jesień	129.50
Wschodnia poż. II em.	60 90	Żyto na wiosnę. .	133.75

Petersburg 9-go grudnia.

Weksle na Londyn	23 $^{23}/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji. . .	227
„ „ II-ej emisji . .	211$^1/_4$
Półimperjały	8.32

Przyzwyczaiwszy się do niezdecydowanej i niepewnej sytuacji, giełda berlińska nie mogąc długo pozostawać bezczynną, ożywiła się. Ruble w tranzakcjach kasowych zyskały 25 f., na dostawę końcomiesięczną zaś pół marki. Nadzieja rozwiązania pokojowego sprawy bułgarsko-serbskiej tem korzystniejszy dla interesów wpływ wywiera. Niemniej jednak pieniądz jest droższy i dyskonto prywatne doszło do 3%. Giełda warszawska wczoraj już uprzedzona o tej zwyżce rubli, obniżyła stosunkowo kursa walut obcych — i spodziewać się należy, że dziś dalej się w tym kierunku posunie, gdyż prawdopodobnie i szacowania poranne będą korzystniejsze. Notowania dnia poprzedniego były 199.95, 200, 474, 129.75, 134.25.

J. Wł.

Gdańsk 9-go grudnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa .	6.83
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.47
„ „ na dostawę wiosenną .	6.89
Żyto cena najwyższa za polskie . .	4.17
„ „ regulacyjna	4.23
„ „ na dostawę wiosenną . .	4.58
Jęczmień browarny	3.63
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 10-go grudnia 1885 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 95—102, średnia 84—93, ordynaryjna 60—80.

Żyto: wyborowe 69—70, średnie 66—68, ordynaryjne 62—65.

Jęczmień: wyborowy 77—83, średni 73—76, ordynaryjny 68—72.

Owies: wyborowy 97—103, średni 85—95, ordynaryjny 70—82.

Gryka: 73—78. **Groch**: 77—108. **Kasza** jaglana: wyborowa 80—115, średnia 80—115, ordynaryjna 80—115.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 10-go grudnia 1885 r.

Dostawy pszenicy są ciągle dosyć dobre. Dziś wystawiono na sprzedaż 1000 korcy różnych gatunków.

Usposobienie słabe nieco, wyczekujące—nabywcy widząc od poniedziałku dostawy silne, przebierają i wstrzymują się od kupna, wielu z nich już tymczasowe potrzeby zaspokoiło—pewien więc zastój panować musi z samej natury rzeczy.

Za wyborową płacono 5.90, 6 rs. do 6.15, stosownie do gatunku.

Biała 5.70, średnia pstra 5.47 i pół do 5.55, ordynaryjna 4.95.

Żyta 500 korcy. Usposobienie nieco mocniejsze niż dla pszenicy, lecz w stosunku do małych dowozów słabe.

Wyborowe płacono 4.05, 4.10, 4.20. Jedna partja osiągnęła 4.35 nawet, lecz ziarno było wyjątkowo piękne.

Średnie 3.90—wprawdzie co do gatunku nieświetne.

Owsa 200 korcy. Ceny mocne.

Płacono 2.65, 2.75, lepszy 2.85. Jedna partja wyborowa osiągnęła 102 kop. za pud, czyli 3.62 i pół za korzec—jest to cena dawno nie bywała.

Grochu 200 korcy dostawiono. Z tych 100 korcy sprzedano po 5 rs.

Innego ziarna na sprzedaż nie wystawiono.

Siana i słomy nie było wcale na targu.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 9-ym grudnia 1885 roku, a nie doręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów.

Z Rostowa nad Donem, Trocho,—z Zawiercia, Klepfiszowi,— z Lublina, Kossakowskiej, — z Włodzimierza Wor., Gromb,—z Lublina, Balbinderowi,—z Łowicza, Spitzbom,—z Kijowa, Łosskiemu,—z Piatigorska, Ostrowskiej, — z Łodzi, Adelfangowi,—z Płońska, Chamenko, — z Opola, Flambergowi,—z Łodzi, Wedlowi,—z Petersburga, Gordonowi,—z Radomska, Grodzickiemu, — z Radomia, Zysman, Grzybów,—Dynaburga Tow., D. Prużańskiemu,—z Kutna, Nejdlingerowi, — z Pinczowa, Rutkowskiej, — z Petersburga, Wrudzewskiemu,—z Berlina, Gesundheitowi,—z Łodzi, Fajansowi,—z Kielc, Jachnokowskiemu,—z Kielc, Szambinowi, —z Odessy Kulikowa, Ajzenbergowi, —z Sałaut, Jaraszewskiemu.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Stałemu prenumeratorowi.* —Cóż robić? Napisane było wyraźnie „w Czerniachowie” nie „w Czernihowie”.

— *Moraliście.*—Protest tego rodzaju stałby się tylko niepotrzebną reklamą i odniósłby skutek przeciwny zamierzonemu.

— *Magistrat miasta Warszawy* ma zaszczyt zawiadomić, że z powodu przypadającej rewizji Kasy Oszczędności, wkłady od uczestników w niedzielę, to jest dnia 13 grudnia r. b. przyjmowane nie będą. Pragnący złożyć swe wkłady, zgłaszać się mogą do kasy w sobotę, to jest dnia 12 grudnia r. b. w godzinach rannych od 10-ej do 1-ej i jak zwykle w godzinach wieczornych od 5-ej do 8-ej.

TABELA WYGRANYCH

w trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 145-ej Loterji klasycznej

dnia 10-go grudnia 1885 roku.

(Podług tabeli tymczasowej Ch. Keltera.)

Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.	Nr	Wygr. rs.
421	**400**	7897	**400**	14348	**200**
479	**1,000**	8914	**400**	15316	**1,000**
4279	**400**	8983	**400**	15523	**400**
4679	**200**	9436	**1,000**	16240	**400**
5294	**400**	9643	**1,000**	17048	**200**
5794	**1,000**	9928	**400**	19164	**400**
6367	**400**	11058	**400**	19288	**200**
6890	**1,000**	13423	**2,000**	19292	**200**
7694	**400**	13534	**200**	19490	**200**
7736	**2,000**	14265	**400**	19555	**400**

Po Rs. 100 wygrały NN-ra:

617	2859	8363	13424	16214	17902	21724
1545	3969	8887	13514	16777	18667	22858
2565	5724	12559	14143	16902	19449	
2645	7702	13261	15077	17585	19467	

Po Rs. 80 wygrały NN-ra:

86	2613	5062	7332	9400	11626	13515	15830	17971	19928	21956
217	2712	89	65	13	31	36	64	73	39	22011
32	28	5146	7434	28	43	69	76	91	68	94
430	96	58	7539	9543	47	13605	83	18004	20025	22163
543	2838	5212	63	53	61	13743	84	24	65	99
600	84	64	73	76	76	58	93	53	77	22290
74	89	89	7630	95	11701	88	99	18101	20106	22301
719	2928	5319	45	9640	61	90	15924	6	17	20
812	48	5445	7701	22	11822	13814	35	72	20	32
15	3075	49	42	96	46	54	16015	84	47	93
37	3106	82	60	9741	91	63	53	99	63	22416
53	17	5521	80	49	11947	67	68	18206	20222	65
91	86	56	7841	54	51	13906	16149	27	23	72
96	3247	70	66	66	12015	13	60	56	80	96
98	48	71	88	71	24	14064	66	90	82	22552
913	68	92	7937	9847	33	65	16238	18405	20363	22640
51	95	5618	49	49	37	93	16305	18501	86	57
1013	3323	88	78	9921	60	14112	27	4	95	59
39	40	5798	82	33	12152	14	43	9	20516	71
1129	75	5843	8000	95	12228	14210	16531	17	28	95
1265	85	5947	12	10111	70	63	38	38	33	22737
82	3454	90	69	20	82	94	44	72	86	22802
83	95	6022	95	25	12315	98	48	75	20670	15
93	3510	45	8185	61	43	14303	73	88	86	34
1396	20	66	8223	72	82	9	16625	18644	20702	45
1419	93	6128	63	10234	94	63	75	18789	60	50
20	3607	92	79	54	12416	14406	91	90	63	70
45	44	6205	8317	61	42	76	16713	18871	69	22907
97	51	12	49	10305	12532	98	43	19000	75	80
1524	93	32	50	10438	37	14552	85	7	20838	68
46	3702	42	53	46	66	70	16874	12	39	79
68	53	53	8404	56	12612	14644	16958	19	40	80
79	83	55	47	93	16	54	79	42	80	23029
1623	3869	6306	8527	10526	28	58	17018	94	20937	33
27	3905	24	8606	34	44	76	47	19108	21010	35
1718	32	34	22	42	48	14715	82	89	36	49
36	4006	82	76	73	12731	46	17219	19211	21120	64
76	26	6421	77	10668	80	14831	38	47	23	69
80	97	33	80	86	12811	36	94	97	29	79
88	4112	35	90	10728	32	66	17403	19334	21200	91
94	4228	64	8714	46	82	99	5	78	57	23179
1825	32	6506	69	78	90	14946	42	99	65	23204
1933	4377	6617	85	10802	12971	15028	62	19418	69	65
38	4476	95	8910	3	85	34	73	76	92	80
2045	92	98	11	45	97	15110	74	83	21415	95
50	95	6748	15	54	13048	17	17524	19502	18	23311
2130	4516	78	66	65	65	35	31	51	84	15
84	73	6836	91	85	13117	97	73	53	98	43
87	4616	48	9061	10947	51	15299	17609	19604	21505	51
2245	37	94	9121	52	98	15379	26	5	42	92
2374	82	6935	37	11037	13234	15503	17736	38	43	23406
2403	4791	46	51	48	60	60	17824	19730	85	86
36	93	53	9227	11157	75	69	37	56	86	98
44	94	7000	30	11344	13350	92	41	87	94	
2520	4887	48	89	82	68	15610	60	19846	21616	
46	4904	7128	97	11406	13403	16	79	50	19	
56	50	7247	9361	19	10	46	17915	51	57	
83	60	95	64	72	83	85	20	63	21758	
89	5061	7304	82	11540	84	15777	37	19921	21915	

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych.

POCIĄGI:	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	—rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	—rano	10	30 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5	—po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy . . .	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	—wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 3 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nawiślańska do Kowla:				
Osobowy do Lublina	7	15 rano	10	10 wiecz.
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą dąbrowską.				
Pocztowy	3	30 po poł.	1	55 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	50 po poł.	11	50 rano
Osobowy	9	30 rano	8	21 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	2	50 po poł.	2	59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	3	34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 29 Ноября (11 Декабря) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.